

Minęło parę dni, Cyryl ponownie zawitał w moje progi. Dobrze, że żona zdążyła wczoraj upiec ciasteczka, bo czym bym go poczęstował? Nie mogę naruszać jego rytuału, ciasteczka i kawa muszą być.

Jak zwykle rozsiadł się przed telewizorem w moim fotelu, zmuszając mnie do siedzenia na niezbyt wygodnym drewnianym krześle. Cóż miałem poradzić, niech mu będzie, jakoś przetrzymam tę jego wizytę na niewygodnym miejscu.

- Znów mamy wojnę, na razie cichą, ale niebawem zabrzmia potężne działa.

Spojrzałem na niego zdziwiony, co on gada, jaka wojna? Gdzie? Nie słychać strzałów, ani wybuchów, co on plecie.

- Nie słyszałeś? - nie dał mi dojść do słowa - chodzi o wycinanie drzew.

Odetchnąłem z ulgą, a już myślałem, że wróg stoi u naszych granic. Chwała ci panie, że to fałszywy alarm.

- Wojna o parę drzew? - wreszcie odzyskałem mowę.

- O parę? Trąbią o tysiącach, pokazują zdjęcia z Warszawy, widziałeś je?

- Tak! I co z tego. Jakiś budowniczy na swojej działce wyciął parę drzew i co? Nie wolno mu?

- Tadeuszu, nie poznaję cię.

- A ja ciebie Cyrylu. Wielki ekolog się znalazł. Proszę, jedź na wieś, do małych miasteczek, osiedli i posłuchaj co mówią ludzie.

Przez chwilę milczeliśmy, skoczyliśmy sobie do naszych gardełek i teraz musimy troszeczkę odsapnąć, pohamować swoje emocje.

- Przede wszystkim, Tadeuszu, nie jestem żadnym ekologiem.

- Ja też! Nie lubię jednak, jak ludzie mówią zasłyszane opowieści i przetwarzają je na plotki. Słuchaj, Cyrylu - teraz ja nie dawałem mu dojść do słowa - ty nie masz działki, nie masz swojej nieruchomości. Nie wiesz, co to znaczy mieć coś swojego na własność i móc na niej robić, to co mi się rzekwie podoba, nie słuchając jakiś tam wójtów, srójtów i Bóg raczy wiedzieć kogo jeszcze.

Umilkłem zdyszany.

- No tak. Zapomniałem, że masz swoją nieruchomość, wiem jak przeklinałeś, a ja z tobą, na te dawne, niezyciowe przepisy. Ale z drugiej strony, ta Warszawa... smutny widok.

- Wiem Cyrylu, mnie też przeraża ten widok, ale skoro tak gmina narzeka, to niech wykupi ten grunt, niech się przyjrzy, dlaczego właściciel wycina drzewa, oraz w jakim celu? Postawienia kolejnego wieżowca? A zresztą, czy to nie jest specjalnie zorganizowana akcja? Dawniej nie wycinano drzew? Ow-

szem, tylko wszyscy cicho siedzieli z podkulonym ogonem i nikt nie śmiał nic powiedzieć na PO-PSL. A kto chciał rozgrabić "Lasy Państwowe", ja, czy ty Cyrylu? A może jeszcze ktoś inny?

- No tak, co własność, to własność. To jest moje, to nikomu nic do tego, czy tak Tadeuszu?

- Czy chcesz, aby ktoś decydował o losie twoich rzeczy w twoim domu?

Odechciało mi się tej dyskusji z Cyrylem, zawsze mnie popierał, a tu na raz taka zmiana u niego. Co mu się stało? Chyba namówię go na kupno jakiejś nieruchomości, niech się przekona, co to znaczy mieć "coś" i nie móc tym zarządzać. Tak, tak, to będzie najlepsze wyjście.

- Wiesz Cyrylu, sprzedam ci trochę mojego gruntu, posadzisz drzewka, będziesz je... - nie chciał mnie słuchać. Szybko się pożegnał i wyszedł. Nie podjął tematu, nie chciał, czy nie mógł...

Data:21.02.2017 r.

### Moje spotkanie z Cyrylem (32)

Po tym wybuchu niezgody w sprawie wycinki drzew, Cyryl przez kilka dni nie pokazywał się u mnie. Owszem, dzwonił, ale dom omijał z daleka. Wreszcie jest, dzisiaj, w niedzielę przyszedł. Minę miał niezbyt wesołą, już wiedziałem, że mojego przyjaciela coś gryzie. Pytanie tylko co?

Ciasteczka, jak zwykle znikają w szybkim tempie z talerzyka, mina Cyryla robiła się pogodniejsza, już pojawił się na jego ustach uśmiech. Jest dobrze - pomyślałem. Teraz tylko czekałem na zwierzenie się, bo widzę że, gryzie go to coś, gdzieś tam w środku.

- Wiesz Tadeuszu - zamieniłem się cały w słuch - Zbyszek, kolega ze szkolnych lat w Radomiu, przysłał mi zdjęcie i wiesz, że tym zdjęciem zrobił mi...

- Niespodziankę? - wypaliłem przerywając mu.

- Zagwozdkę! - O choroba ciężka, jakiego on używa słownictwa, skąd mu przyszło do głowy takie słowo. Tak, jest takie w słowniku, do niedawna nawet było w użyciu, ale teraz młodzież wynalazła inne, które je zastąpiło.

- Siedziałem nad tym zdjęciem chyba z pół dnia i w żaden sposób nie mogłem rozpoznać osoby widocznej na tej małej fotce.

- Jak to? Nie mogłeś rozpoznać? Przecież ci przysłał swoje, a nie kogoś innego.

- Tak, wiem o tym, tylko on przysłał aktualne zdjęcie, a ja pamiętam go jak byliśmy jeszcze w szkole. Tamten obraz mam przed sobą i w ogóle mi on nie pasuje do tego obrazu, który mam teraz przed sobą. Ludzie się zmieniają.

- To nigdy go nie widziałeś, po zakończeniu szkoły?

- Nigdy!

No tak. po tylu latach naprawdę trudno kogoś poznać, rodzinę mamy trudności zidentyfikować, a cóż dopiero kolegę ze szkoły.

- Taki trudny do rozpoznania?

- Na dworcu, gdybym po niego wyszedł, nie rozpoznałbym go i chyba przypuszczam, że i on mnie też.

- O cholera! - wyrwało mi się - mam nadzieję, że ja braci poznam, bo właśnie do nich się wybieram. Cyrylu, ja ich trzydzieści lat nie widziałem...

Podrapał się po głowie mój przyjaciel, minę też miał nietęgą. No to mnie pocieszył, ale ja nawet do siebie nie dopuszczałem myśli, że mogę nie rozpoznać moich braci. To niemożliwe, wydaje mi się, że po ciemku mógłbym ich poznać, a co dopiero przy świetle dziennym.

- Tadeuszu, rodzina to co innego, te osoby pamięta człowiek zawsze i wszędzie, często śni o nich i tutaj nie ma różnicy, że nie widzi ich dziesięć, piętnaście, czy trzydzieści lat. Braci zawsze rozpoznasz.

Tak, ma rację, ale zasiał we mnie trochę niepokoju. Przeszedł przez moje ciało cień strachu i obawy. Nie, nie... Nie mogę tak myśleć, muszę ponownie odświeżyć ich obraz w mojej świadomości, takich jakich pamiętam, młodych, radosnych i uśmiechniętych. Z pewnością takimi są i dzisiaj i takich z pewnością zobaczę. A, że skronie ich przyprószyła siwizna, to dla mnie bez znaczenia. Może i sylwetka nie ta, inny chód, inna wymowa, ale te negatywne cechy nie powinny być utrudnieniem w rozpoznaniu ich.

- Będzie dobrze, Tadeuszu, zobaczysz. A kiedy się do nich wybierasz? - zaciekał się.

- W tym roku, ale jeszcze nie wiem, w którym miesiącu. Chyba w lipcu.

- No to dobrze, bo mnie wówczas też nie będzie, jadę do córki.

- Chyba rozpoznasz ją? - wybuchnęliśmy obaj głośnym śmiechem...

Data: 27.02.2017 r.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

oldakowski2013, dodano 10.04.2017 10:15

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).